BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 88 (719) KOSZALIN, NIEDZIELA 1 KWIETNIA 1951 r. ROK III

Ambasador ZSRR A. A. Sobolew u wicepremiera Zawadzkiego i wicepremiera Chełchowskiego

WARSZAWA (PAP). Wiceprezes Rady Ministrów Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 30 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chełchowski przyjął w dniu 30 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

Jedność klasy robotniczej Europy w walce z remilitaryzacją Niemiec pokrzyżuje plany amerykańskich imperialistów

VII Plenum CRZZ wita uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej

WARSZAWA (PAP). Podczas obrad VII Plenum CRZZ w szerokiej dyskusji nad referatem przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza, zabierało głos ponad 30 czołowych działaczy związkowych, przodowników pracy i racjonalizatorów. Z wnikliwą uwagą omawiano zadania związków zawodowych w wielkim dziele walki o pokój i Plan 6-letni. Wskazywano m. inn. na potrzebę dalszego wzmagania walki o wzrost produkcji i nieustanne podnoszenie na wyższy poziom świadomości politycznej mas pracujących. Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę przyjmującą za wytyczne pracy związkowej w 2 roku Planu 6-letniego tezy referatu przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza oraz rezolucję wyrażającą pełną solidarność z uchwałami Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Rezolucja VII Plenum CRZZ

Rezolucja w sprawie Europejskiej Konferencji Robotniczej stwierdza:

„Plenum CRZZ wyraża pełną solidarność i z zadowoleniem wita uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec. Uchwały te stanowią mocną podstawę jedności i bojowego sojuszu robotników Europy w walce z amerykańskim imperializmem i jego polityką przygotowań wojennych.

Uchwały te są wyrazem pogłębiającej się jedności szeregów robotniczych w walce przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i ich wspólników — rozłamowcom i zdrajcom prawicowo — socjalistycznym oraz faszystowsko-szpiegowskiej klice Tito, w walce o losy ludzkości, pokoju i postępu.

Plenum CRZZ wzywa wszystkie instancje związków zawodowych do jak najszerszego rozpowszechniania i popularyzowania uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i dostałego wzmożenia wkładu mas pracujących Polski w realizowanie uchwał i zadań, stojących przed bojowym sojuszem robotników Europy".

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

Amerykańskie władze okupacyjne Niemiec Zachodnich zwolniły niedawno z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych m. in. również lekarzy nazistowskich, którzy znęcali się nad więźniami obozów koncentracyjnych. Lekarze ci winni są śmierci lub trwałego kalectwa milionów ludzi. W odpowiedzi na prowokacje amerykańskich imperialistów, lekarze Akademii Medycznej w Warszawie zaciągnęli Warty Pokoju.

Na zdj.: asystenci III kliniki chirurgicznej prof. Grucy podczas operacji gruźlicy kręgosłupa na wieczornej Warcie Pokoju.

Z obrad VII sesji WRN

Tow. Jan Musiał przewodniczącym WRN w Koszalinie

W dniu wczorajszym na VII plenarnej sesji tow. Jan Musiał został wybrany przewodniczącym WRN w Koszalinie.

Sprawozdanie z obrad VII sesji podamy w numerze jutrzejszym.

Tow. Jan Musiał urodził się 28 stycznia 1908 roku w Nowej wsi jako syn robotnika rolnego.

Po odbyciu służby wojskowej jest przez 5 lat bezrobotnym, dopiero w r. 1937 dostaje pracę w poznańskich warsztatach kolejowych.

Tow. Musiał w r. 1928 zostaje członkiem KPP, zaś w czasie okupacji, w r. 1942 wstępuje do szeregów PPR. Po wyzwoleniu naszej ojczyzny od hitlerowskiego najeźdźcy tow. Musiał powołany zostaje na stanowisko kier. wydz. rolnego w KW PPR w Poznaniu, następnie obejmuje stanowisko komisarza do spraw repatriacji. Ostatnio tow. Musiał był przewodniczącym WRN w Zielonej Górze. Za swe zasługi w dziele zagospodarowania Ziemi Lubuskiej tow. Musiał został odznaczony orderem „Sztandar Pracy".

Chłopi wyruszają manifestacyjnie w pole do »Siewu Pokoju«

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju napływa coraz więcej meldunków o rozpoczęciu wiosennych prac polowych i pierwszych zasiewów. W woj. wrocławskim wiosenne orki i bronowania trwają w całej pełni. Zasiano tam dotychczas ponad 500 ha grochu, owsa i pszenicy. Na hasło „Siew Pokoju" odpowiada coraz więcej gromad. W woj. poznańskim oraz w woj. SZCZECIŃSKIM, zobowiązania produkcyjne podjęło ponad 70 proc. ogólnej ilości gromad.

Rozpoczynając prace wiosenne pod hasłem „Siew Pokoju", **chłopi niektórych gromad wyruszają w pole manifestacyjnie i uroczyście.** Pierwszą uroczystość wspólnego wyruszenia w pole zorganizowali mało i średniorolni chłopi przodującej w powiecie Kłodzko, woj. wrocławskiego — **gromady Ścinawica.**

Na placu w środku wsi zgromadzili się pracujący chłopi całej gromady. Przybyli przedstawiciele władz partyjnych, samorządowych i zarządu wojewódzkiego ZSCh. Nadjechały wozy chłopskie zaopatrzone w pełny sprzęt rolniczy przygotowany do rozpoczęcia akcji siewnej. Łopoczące na wietrze transparenty głosiły hasła: **„Każdy kilogram zboża ponad plan to pocisk w podżegaczy wojennych", "Przebudowa wsi to dobrobyt dla chłopa mało i średniorolnego".**

W uchwalonej rezolucji chłopi gromady Ścinawica postanawiają podnieść w roku bieżącym plony z ha. **W odpowiedzi na apel braci robotników** — oświadczają chłopi w rezolucji — **zobowiązujemy się jako Czyn 1-Majowy wykonać nasze zobowiązania produkcyjne w wiosennej akcji siewnej do 20 kwietnia br. i przyczynić się w ten sposób do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i silniejszego scementowania frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.**

Chłopi-spółdzielcy woj. koszalińskiego odpowiadają na apel Kani i Tymienia

Spółdzielnie produkcyjne w Milenku i Gudowie przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa

W odpowiedzi na apel spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew" z Kani w pow. stargardzkim i spółdzielni produkcyjnej im. 22 Lipca w Tymieniu w pow. koszalińskim, dla godnego uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja coraz więcej spółdzielni produkcyjnych w woj. koszalińskim włącza się w nurt długofalowego współzawodnictwa i podejmuje konkretne zobowiązania.

Doceniając konieczność zwiększenia swojego wkładu w walkę o pokój i przedterminową realizację Planu 6-letniego, oraz doceniając znaczenie współzawodnictwa dla podniesienia gospodarki rolnej, członkowie spółdzielni produkcyjnych zobowiązują się zintensyfikować gospodarkę spółdzielczą, zwiększyć wydajność plonów z ha, podnieść na wyższy poziom gospodarkę hodowlaną, wykonać wiele inwestycji sposobem gospodarczym, najsprawniej i najszybciej przeprowadzić akcję siewną. Rozumieją oni, że w ten sposób szybciej podnoszą swą zamożność i dobrobyt, przyczyniają się do wzmocnienia naszej gospodarki narodowej i sił obozu pokoju.

SPÓŁDZIELCY z MILENKA ZWIĘKSZĄ HODOWLĘ

W rolniczym zespole spółdzielczym im. Bolesława Bieruta w MILENKU w pow. drawskim na ogólnym zebraniu członkowie zobowiązali się założyć hodowle kur, zwiększyć hodowlę owiec o 120 proc., a w ciągu dwóch lat zwiększyć stado do 500 sztuk, otrzymywać rocznie od owcy 3,5 — 5 kg wełny, podnieść hodowlę krów o 100 proc. i uzyskać 95 proc. ocieleń, odstawić dla Państwa 110 tuczników o wadze po 120 kg., wychować rocznie od maciory po 16 prosiąt, zwiększyć udój o 800 ltr. i podnieść wydajność mleka od krowy do 3.000 ltr.

W dziedzinie gospodarczej **spółdzielcy zobowiązali się** przeprowadzić instalację oświetleniową na ulicach wsi, wybudować sposobem gospodarczym łaźnię, wyremontować do 10 czerwca oborę na 70 szt. bydła, do 20 czerwca owczarnię na 150 szt. owiec, a do 30 czerwca zakończyć remont stajni i chlewni na 130 sztuk świń. Wszyscy członkowie zobowiązali się w ciągu roku przepracować najmniej po 260 dni oraz zrewidować i podnieść niektóre normy.

Prócz tego postanowiono uprawiać 19 ha roślin przemysłowych, których dotychczas nie uprawiano, zwiększyć uprawy okopowe o 4 proc. i uprawy na paszę z 35 do 58 ha.

„ZŁOTY KŁOS" OSIĄGNIE JESZCZE LEPSZE URODZAJE

Członkowie **spółdzielni produkcyjnej „ZŁOTY KŁOS"** zobowiązali się zwiększyć obszar zasiewów i upraw z 149 ha na 169 ha. Dążyć będą do coraz większej intensyfikacji gospodarstwa przez zasianie w tym roku po raz pierwszy 2 ha lnu, zwiększenie upraw strączkowych i motylkowych o 280 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Przez dobrą uprawę ziemi, zastosowanie właściwego płodozmianu i staranną pielęgnację osiągnąć znaczne zwiększenie plonów. Spółdzielcy postanowili w tym roku podnieść wydajność pszenicy do 18 q, tzn. o 2 q więcej, niż w roku ubiegłym i 1 q więcej niż zaplanowano, owsa do 21 q, buraków pastewnych do 300 q, buraków cukrowych do 250 q, to jest więcej o 54q. niż w roku ubiegłym.

W dziedzinie gospodarki hodowlanej zobowiązano się odstawić do końca grudnia 100 tuczników, przeciętnie po 120 kg wagi każdy i uzyskać 95 proc ocieleń. (a)

Strajk robotników naftowych w Iranie rozszerza się

LONDYN. PAP. — Mimo wprowadzenia stanu wojennego w zagłębiu naftowym Iranu trwa tam strajk robotników. Liczba strajkujących robotników wzrosła tam do 12 tys. Wobec zdecydowanej postawy robotników miejscowy gubernator zażądał przysłania dalszych posiłków wojskowych.

Pracownicy arsenałów i składnic wojskowych przyłączają się do strajku we Francji

PARYŻ (PAP). Strajk pracowników transportu stołecznego trwa już 15 dni. Utrzymuje się mocno jedność działania strajkujących. W komitecie strajkowym biorą udział przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych. Do komitetu wpływają nieustannie zasiłki od robotników różnych gałęzi przemysłu na fundusz pomocy dla uczestników strajku. Przekraczają one już 2 miliony franków. Rząd odmawia uporczywie uwzględnienia uprawnionych żądań strajkujących.

Strajki szerzą się również na prowincji. W Brest strajkuje 8.500 robotników miejscowego arsenału. Pracownicy arsenału w LORIENT zastrajkowali na 24 godz. Kilkugodzinne strajki odbyły się w różnych przedsiębiorstwach NANTES GRENOBLE i LYONU, jak również w wojskowym składzie benzyny w LA TOURNEUVE i w fabryce pocisków w LE MANS. W górnictwie strajk objął ostatnio 14 tys. górników zagłębia CEVENNES.

Przerwy w pracy zanotowano również w szeregu instytucji państwowych. Wzburzenie panuje wśród metalowców, którzy tworzą komitety jedności akcji, domagając się 15 proc. podwyżki płac i ruchomej skali.

Wiernopoddańcze przyrzeczenia prezydenta Francji w Waszyngtonie

WASZYNGTON. PAP. Sekretariat Białego Domu ogłosił komunikat na temat rozmów między prezydentem USA Trumanem, a prezydentem Francji Vincent Auriol.

Jak wynika z komunikatu Vincent Auriol poinformował Trumana o realizacji francuskiego programu zbrojeń narzuconego przez USA i o sytuacji w Indochinach, gdzie mają być podjęte dalsze operacje militarne przeciwko Vietnamowi przy pomocy USA. *Prezydent Francji zapewnia Trumana, że rząd francuski gotów jest uczestniczyć w realizacji planów wojennych imperialistów amerykańskich oraz zapowiedział wzmożenie represji wobec francuskiego ruchu demokratycznego i obrońców pokoju.*

Truman — jak głosi komunikat — oświadczył, że „słowa prezydenta Auriol napawają go otuchą".

Masy pracujące Węgier, Bułgarii i Rumunii podjęły współzawodnictwo 1-majowe

Święto robotnicze 1 Maja witają masy pracujące Węgier, Bułgarii i Rumunii nowymi sukcesami produkcyjnymi. Współzawodnictwo podjęte dla uczczenia 1 Maja obejmuje coraz szersze rzesze robotników w tych krajach.

Hutnicy kombinatu metalurgicznego w Reszycy (Rumunia) dali już około 3.000 ton stali ponad plan. Poważne sukcesy osiągnęli robotnicy przemysłu cementowego, wykonując plan I kwartału 1951 r. o 15 dni przed terminem.

W rezultacie szerokiego rozmachu współzawodnictwa pierwszomajowego, kopalnia „Piryn" (Bułgaria) wykonała plan produkcyjny w lutym w 103 proc. a w pierwszej połowie marca w 109 proc.

Ordynarne ataki titowców przeciwko granicy na Odrze i Nysie

SOFIA. PAP. — Jak donosi prasa bułgarska, dziennik titowski „Wiestnik" wystąpił z ordynarnym atakiem przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Równocześnie dziennik ten zaatakował w cyniczny sposób Niemiecką Republikę Demokratyczną za uznanie tej granicy. Tak więc klika titowska na rozkaz swych mocodawców imperialistycznych dołącza swój głos do nagonki uprawianej przez podżegaczy wojennych i przez zachodnioniemieckich pogrobowców hitleryzmu.

ODCZYT o osiągnięciach kobiet w Polsce Ludowej

Dziś dnia 1 kwietnia w sali Domu Kultury Zw. Zaw. przy ul. Zwycięstwa Nr 103 w Koszalinie o godz. 17-tej mgr Jadwiga Jelec wygłosi odczyt pt. „Osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej".

Obce ambasady i wysocy dygnitarze kościelni byli doradcami Karola Popiela w jego działalności antypolskiej

Zeznania świadków potwierdzają zdradziecką działalność kierowników nielegalnego »Stronnictwa Pracy«

WARSZAWA (PAP). W trzecim dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy — Sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Bukowskiego, po czym rozpoczęły się zeznania świadków. Zeznań świadka Jerzego Brauna, ze względu na tajemnicę państwową — Sąd wysłuchał przy drzwiach zamkniętych.

Osk. Bukowski w toku odpowiedzi na pytania prokuratora zeznał, że **Karol Popiel w czasie pertraktacji w sprawie połączenia ze stronnictwem Felczaka, składał memoriały polityczne w obcych ambasadach oraz naradzał się z wysokimi dostojnikami kościelnymi.** Bukowski opowiedział, że grupa Popiela pieniędzmi pochodzącymi z zagranicy lub z utajonych t. zw. „punktów pieniężnych" opłacała agentów prowadzących dywersyjną, antyludową robotę.

Oskarżony zeznał, że z „lewej" kasy popielowskiego stronnictwa **otrzymał dolary m. inn. dla siebie, dla sekretariatu Sodalicji Mariańskiej i dla spółdzielni „Źródło".** Obficie czerpał pieniądze b. prezes „Unii" i wiceprezes „rady jedności narodowej" — **Jerzy Braun.**

Bukowski przyznaje, że program „Unii" oparty był na teoriach hitlerowskiego agenta i faszysty Adama Doboszyńskiego.

W czasie okupacji prasa i wydawnictwa „Unii" prowadziły wściekłą nagonkę antykomunistyczną i antyradziecką. Ponadto wspólnie z hr. Ronikierem — znanym kolaboracjonistą, **knuto plany rozwinięcia pod przykrywką placówek RGO dywersji antyradzieckiej na okupowanych przez hitlerowców terenach Ukrainy i Białorusi oraz plany podporządkowania wojskowych oddziałów „Unii" faszystowskiemu dowództwu NSZ.**

Organizowane przez agentów „Unii" i „Stronnictwa Pracy" t. zw. komitety bezpieczeństwa, w **czasie wyzwalania Polski przez Armię Radziecką z jarzma hitlerowskiej okupacji, nawoływały do organizowania frontu antyradzieckiego oraz do sabotowania tworzącej się w kraju władzy ludowej.**

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Po przesłuchaniu oskarżonych, **sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego.** Pierwszym świadkiem był **Jerzy Braun,** były przewodniczący nielegalnej organizacji „Unia" i były wiceprezes „rady jedności narodowej", który złożył dłuższe zeznania **przy drzwiach zamkniętych** z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy państwowej.

Po przywróceniu jawności rozprawy, zeznawał świadek **Tadeusz Kudliński,** członek „Unii" i popielowskiego „Stronnictwa Pracy". **Stwierdził on, że obie te organizacje, które połączyły się w okresie okupacji, po wyzwoleniu prowadziły dywersyjną działalność podziemną.** Opanowały one szereg legalnych instytucji m. inn. **„Tygodnik Warszawski" i Uniwersytet Ludowy w Szańcu, które finansowane przez podziemne „Stronnictwo Pracy", miały za zadanie propagować antyludowy program konspiracyjnej grupy Popiela. „Tygodnik Warszawski" otrzymał subwencje w wysokości 5.000 dolarów.**

Świadek **Wacław Felczak był** w latach 1945 — 46, pod pseudonimem „Wacław-Żak", kurierem z ramienia t. zw. „rządu londyńskiego". Podczas kilkakrotnych nielegalnych przyjazdów do Polski **kontaktował się z osk. Antczakiem oraz Jerzym Braunem.** Przywoził on polecenia od zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego„ Stronnictwa Pracy" oraz znaczne sumy pieniężne. Wyjeżdżając **zabierał raporty Stronnictwa dla znajdującego się w Londynie Popiela.**

Sienkiewicz, Kaczorowski i Odorkiewicz przekazywali z Londynu instrukcje oraz pieniądze **również za pośrednictwem świadka Ryszarda Kamińskiego.** Kamiński po nielegalnym przyjeździe do Polski, otrzymał **poważne „zapomogi"** pieniężne z rąk osk. Kwasiborskiego.

Świadek **Władysław Nowicki był członkiem nielegalnej „Unii", a równocześnie jednym z kierowników dywersyjnej organizacji podziemnej „WiN".** Współpracował on z osk. Kwasiborskim, Hoppem i Weker. Świadek przygotowywał się do nielegalnego wyjazdu za granicę na co otrzymał od osk. Kwasiborskiego 200 dolarów.

Na tym sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Naród niemiecki potępia remilitaryzację Trizonii

Uczestnicy marszu protestacyjnego w Passau domagają się ustąpienia Adenauera i wstrzymania zbrojeń

Wbrew wykrętnym, obłudnym oświadczeniom przedstawicieli mocarstw zachodnich oraz ich pachołka — Adenauera, że nie przeprowadza się remilitaryzacji Trizonii, każdy dzień przynosi nowe dowody wzmagającego się tempa zbrojeń w Niemczech Zachodnich. Zbrojenia te odbywają się wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, który potępia plany wtrącenia Niemiec w nową zawieruchę wojenną.

BERLIN (PAP). Jak donosi zachodnio-niemiecki dziennik „Hamburger Abendblatt", amerykańskie władze okupacyjne wyraziły zgodę na pierwszy po wojnie **oficjalny zjazd b. oficerów i żołnierzy znanej hitlerowskiej dywizji „Grossdeutschland",** który odbędzie się w lipcu br. w Kassel (amerykańska strefa okupacyjna). W zjeździe weźmie również udział b. dowódca tej dywizji **generał hitlerowski H. von Manteuffel.**

MILITARYZACJA GOSPODARKI TRIZONII

Jak donosi agencja ADN, zachodnio-**berlińskie zakłady przemysłu zbrojeniowego otrzymały kredyty amerykańskie w wysokości 200 milionów marek.**

Na rozkaz władz amerykańskich „rząd" Adenauera wprowadził **przymusową dystrybucję tych wszystkich surowców i fabrykatów, które uważane są przez Amerykanów za ważne pod względem wojskowym. Racja węgla** dla ludności ustalona została na nadzwyczaj niskim poziomie. **Przemysł stalowy** podlegać będzie specjalnej kontroli. Przewidziana jest też **ścisła kontrola nad produkcją i zbytem wszystkich produktów chemicznych, wyrobów skórzanych, tytoniu, nawozów sztucznych itd.**

Agencja ADN podkreśla, że ponadto w Niemczech Zachodnich przewiduje się **wprowadzenie nowych kartek żywnościowych.**

Agencja ADN donosi z Frankfurtu n/Menem, że w najbliższym czasie ma nastąpić na rozkaz amerykański **zaminowanie wszystkich ważnych pod względem strategicznym obiektów w całej Trizonii.**

WZMAGA SIĘ OPÓR PRZECIWKO REMILITARYZACJI

Jednocześnie wzmaga się w Niemczech Zachodnich opór przeciwko remilitaryzacji i planom wojennym.

Według doniesień ze wszystkich części Niemiec Zachodnich **coraz szersze masy ludności domagają się stanowczo przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.**

W Norymberdze odbyło się walne zebranie Związku Ofiar Wojny, na którym **potępiono kategorycznie plany wtrącenia Niemiec w otchłań nowej wojny.**

STRAJKI W TRIZONII

W różnych miastach Trizonii doszło do strajków z powodu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej mas pracujących. W wielu wypadkach strajki łączą się z protestami przeciwko polityce remilitaryzacji. W dn. 27 bm. zastrajkowali robotnicy i pracownicy umysłowi fabryki samochodów **„Hanomag" w Hanowerze,** domagając się przyznania dodatku drożyźnianego. Jednocześnie uczestnicy strajku **potępili politykę remilitaryzacji. W Passau** wybuchł strajk 10 tys. robotników i urzędników fabryki kół zębatych. **Podczas marszu protestacyjnego przez miasto nieśli oni transparenty żądające ustąpienia rządu Adenauera, wstrzymania remilitaryzacji i natychmiastowej obniżki cen. W Leben Stedt strajkujący metalowcy uchwalili rezolucję,** w której stwierdzają, że robotnicy zachodnio - niemieccy **nie chcą ponosić dłużej kosztów remilitaryzacji i podwyższonych kosztów okupacyjnych.**

Zwiększeniem wydajności pracy robotnicy czczą Święto 1 - Maja

Grupa operatorów Szczecińskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego na ostatniej naradzie podjęła szereg zobowiązań 1-majowych. Postanowiła ona przedłużyć okres eksploatacji sprzętu przez codzienne przeglądy i utrzymanie go w dobrym stanie technicznym. Dzięki racjonalnemu obsługiwaniu sprzętu robotnicy unikną do września br. jakichkolwiek remontów pociągających za sobą przestoje. Ponadto podjęto szereg zobowiązań indywidualnych i tak WALENTY ULRYK, przodownik pracy, zobowiązał się wykonywać 300 proc. normy, ob. KAZIMIERZ PLANGO postanowił przedłużyć żywotność sprzętu w okresie międzyremontowym o 30 proc., ob. MARIAN PODOBAS podniesie wydajność pracy do 300 proc.

Robotnicy Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Czarnogłowiu podjęli Czyn 1-Majowy. Załoga warsztatu mechanicznego zobowiązała się zainstalować przedterminowo w kamieniołomie pompę, zaoszczędzając 16 roboczogodzin, oraz o 10 dni wcześniej niż przewidywał plan ukończyć prace przy młynie. Tow. WACŁAW JAKUBIK zobowiązał się wydobyć 10 ton wapna, tow. HENRYK KUBACKI — 20 ton. ZMP-owiec JÓZEF LINGIEWICZ zobowiązał się przeprowadzić linię elektryczną do pomp i młyna z materiałów zaoszczędzonych systemem korabielnikowskim. Grupa wapniarzy postanowiła wydobyć 40 ton wapna. W ciągu ostatnich dni napływają coraz to nowe zobowiązania robotników zakładów.

Załoga ZBW budowy Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie podjęła również Czyn 1-Majowy. Zespół sanitarny ob. STANISŁAWA KARCZA zobowiązał się przy montażu stołów laboratoryjnych zwiększyć wydajność pracy o 20 proc. Zespół monterski ob. TEODORA ŁUCZAKA postanowił poza normalną pracą pospawać odpowietrzniki, wykonać 30 sztuk przecięć stali okrągłej, 200 sztuk przecięć dźwigarów.

Zespół murarski ob. MICHAŁA RUSIECKIEGO na budowie Nr. 4 wykona strop Kleina do dnia 10.IV.51 r. zamiast do dn. 15.IV.51 r. podnosząc przy tym wydajność pracy z 14 m kwadr. na 18 m. kwadr. dziennie.

Gorzka pigułka

czyli szantaż surowcowy monopoli amerykańskich

Towarzysz Bolesław Bierut mówiąc na VI Plenum KC PZPR o pogłębianiu się sprzeczności imperialistycznych, stwierdził m. in.: „Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do zmonopolizowania źródeł i zasobów surowców deficytowych pod pretekstem wymagań polityki wojennej, ograniczenia wymiany towarowej, reglamentacje, zakazy, dezorganizacja kredytu, rynków i produkcji w krajach zależnych, dyktatura finansowa, dyskryminacja walutowa itp. pogłębiać muszą chaos, spekulację, bankructwa, jak również wzmagać i zaostrzać walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA".

Ostatnie wydarzenia na surowcowym rynku świata kapitalistycznego całkowicie potwierdzają głęboką słuszność i prawdziwość tego stwierdzenia. Narzucając zmarshallizowanym krajom kontrolę wojskową, polityczną i gospodarczą, Stany Zjednoczone zmonopolizowały w znacznej mierze źródła surowców strategicznych i, prawie całkowicie zmonopolizowały rozdział surowców między swoich satelitów. Amerykańscy stratedzy agresji wykorzystują ten monopol z jednej strony dla powiększenia zysków amerykańskich businessmenów, rozkręcających pełną parą machinę wojenną USA, z drugiej zaś strony monopol ten jest skutecznym środkiem szantażu wobec buntujących się nieraz marshallowskich ministrów.

Dla zapewnienia sobie również i w tej dziedzinie decydującej przewagi wobec innych członków „wspólnoty atlantyckiej", Stany Zjednoczone realizują ogromny program gromadzenia kluczowych surowców strategicznych, obejmujący sto kilkadziesiąt pozycji. Przyznane na ten cel fundusze państwowe w roku finansowym 1950/51 wyrażają się sumą 3.140 milionów dolarów, co stanowi niemal połowę wartości importu USA w ubiegłym roku.

Amerykańska polityka szantażu surowcowego znalazła wyraz w czasie debaty w Izbie Reprezentantów USA nad sprawą wysyłki zboża dla głodujących Indii. Republikański deputowany, Kersten domagał się mianowicie, aby Indie zapewniły w zamian odpowiednie dostawy do USA takich surowców jak uran, menazyt (materiał używany do budowy samolotów odrzutowych) i innych.

Opanowując źródła surowców, bądź to przy pomocy polityki szantażu, bądź poprzez opanowanie kapitałowe tych źródeł w krajach, które do niedawna były wyłączną domeną obecnych satelitów USA, amerykańscy monopoliści stwarzają sobie potężny środek nacisku na zależne od nich rządy kapitalistyczne. Fakt ten nie przyczynia się oczywista, do zwiększenia spoistości bloku imperialistycznego, lecz na odwrót — obnaża, pogłębia i zaostrza sprzeczności rozdzierające ten blok. „Bunty" amerykańskich „podopiecznych" stają się coraz częstsze i coraz wyraźniejsze. Ultra-reakcyjny dziennik szwajcarski „Gazette de Lausanne", skarżył się niedawno: „Stany Zjednoczone zagarnęły w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w takim stopniu surowce, że oznacza to poważną groźbę dla naszej gospodarki". Francuska agencja AFP donosi o katastrofalnej sytuacji surowcowej w Holandii i podaje, że kraje Beneluksu zamierzają utworzyć „front małych państw", domagających się sprawiedliwszego rozdziału surowców.

Nie lepiej powodzi się w tym względzie również i Anglii. Organ wielkiej finansjery brytyjskiej „Financial Times" nie darmo określa amerykańską politykę surowcową jako „nieodpowiedzialną i arbitralną". Na odbytej ostatnio w Londynie amerykańsko-angielskiej konferencji na temat rozdziału kauczuku doszło do ostrych scysji w sprawie redukcji cen. Konferencja została przerwana.

Nie dają też na razie żadnego rezultatu rokowania rządu brytyjskiego ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie dostaw dotkliwie brakujących Wielkiej Brytanii surowców: siarki, cynku i miedzi.

„Financial Times" wskazuje na poważne zmniejszenia angielskiej produkcji opon z powodu braku siarki, sadzy przemysłowej, sztucznego jedwabiu i bawełny. Czasopismo „Cotton Recorder" — wypomina Amerykanom, że w ubiegłym roku przydzielili Japonii — największemu konkurentowi Anglii na rynku tekstylnym — trzykrotnie większą ilość bawełny, niż przemysłowcom brytyjskim. A minister Wilson filozoficznie stwierdza w parlamencie, że „gorzka pigułka nie stanie się słodsza przez to, że Japonii przydzielono o 6% więcej bawełny niż wynosiła jej zeszłoroczna konsumcja". Wilson starał się również przerzucić całą winę za zwyżkę cen angielskich na Amerykanów, twierdząc, że magazynowanie wełny w USA sprawia, iż „wskutek tego angielska pani domu musi teraz płacić 10 funtów i 10 szylingów za koc, który przed rokiem kosztował tylko 5 funtów".

Takie oto są skutki atlantyckiej „współpracy", za którą narody płacą ogromną cenę postępującego stale wyniszczenia ich gospodarki.

WŁADYSŁAW SZCZERBIEC

Vietnamskie wojska zniszczyły 10 posterunków i 4 forty francuskie

PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, w okresie od 23 do 25 marca wojska vietnamskiej armii ludowej zniszczyły w prowincjach Kuang—Jen i Son—Taj (Vietnam północny) osiem umocnionych posterunków nieprzyjacielskich. W rejonie między Wan-Don i Hon-Bi, w odległości 20 km. na północny wschód od Haifongu, zlikwidowano cztery forty nieprzyjacielskie.

W nocy z 24 na 25 marca oddziały armii ludowej zniszczyły dwa posterunki francuskie, położone w odległości 6 i 10 km. na północny zachód od Hanoi.

Mobilizowanie mas pracujących do wzmożenia wysiłków produkcyjnych — czołowym zadaniem Związków Zawodowych

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

Uczestnicy plenum stwierdzili w dyskusji, że **umacnianie narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, to mobilizowanie najszerszych mas pracujących do wzmagania wysiłków produkcyjnych.** „Nasz udział we froncie narodowym — oświadczył działacz związkowy z Chorzowa — **Maron** — to dalsze wzmożenie wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych i zdecydowana, systematyczna walka z marnotrawstwem. **Wszystkie ogniwa związkowe winny nieustannie walczyć ,aby każda minuta pracy była wykorzystana jak najlepiej i jak najpełniej.** Zadaniem związków zawodowych jest doprowadzenie do świadomości każdego robotnika cennych wskazań, zawartych w referatach, wygłoszonych na VI Plenum KC PZPR przez **Prezydenta Bolesława Bieruta i wicepremiera Minca".**

Mówcy stwierdzali w dyskusji, że walka o wzrost wydajności pracy polega na **nieustannym rozwijaniu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.**

Omawiano również **sprawę współpracy robotników z inteligencją techniczną.** Racjonalizator z zakładów im. Stalina w Poznaniu — **Michalek** opowiedział jak robotnicy współpracując z inżynierami i technikami skonstruowali specjalną maszynę do automatycznego spawania. Maszyny takie dotychczas sprowadzano z zagranicy.

Ostro krytykowano kierownictwa niektórych zakładów pracy za niedocenianie ogromnych korzyści, jakie uzyskuje gospodarka narodowa dzięki przekazywaniu doświadczeń przodujących robotników i zespołów, innym fabrykom i zespołom.

O korzyściach uzyskanych dzięki szerokiemu **stosowaniu wzorów i doświadczeń przodujących robotników i inżynierów Związku Radzieckiego,** mówił m. inn. przewodniczący ZG. ZZ Włókniarzy — **Aniołkiewicz.** W przemyśle włókienniczym znacznie wzrosła wydajność pracy i uzyskano poważne oszczędności na surowcach i materiałach **dzięki organizowaniu brygad korabielnikowców, zespołów pracujących metodą Czutkicha. Doskonałe wyniki daje również metoda inż. Kowalewa,** zastosowana w zakładach im. Waryńskiego.

Wybrany przez plenum na sekretarza CRZZ **Wiktor Drożdż** wskazywał, że w swej codziennej działalności **każde ogniwo związkowe winno pamiętać o otoczeniu człowieka pracy troskliwą opieką.** Trzeba znać jego codzienne potrzeby i usuwać bolączki.

W ELEKTROWNI SZCZECIŃSKIEJ

Niech rozgorzeje walka o wykorzystanie rezerw!

MIAŁ rację palacz **Karol Mulawa**, kiedy na zebraniu załogi, które odbyło się po ogłoszeniu apelu „Szombierek", oświadczył:

— Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, towarzysze, jak poważne rezerwy mamy w naszym przedsiębiorstwie. Wykorzystać je to warunek wykonania zobowiązań, które dziś podejmujemy na wezwanie „Szombierek" i „Victorii"

Kiedy na kilka dni przed zebraniem rozmawiał w przerwie obiadowej ze swoimi współtowarzyszami pracy, palacze **Kulik, Bugajczyk i Trubacz** zwrócili uwagę na możliwość spalania miału zamiast wysokowartościowego węgla, a Wągrocki, Jasek i Kłoszowiak, również członkowie brygady Mulawy, zaproponowali wykorzystanie tak zw. „zmiotki", pozostającej po przeładunkach węgla w porcie szczecińskim.

Robotnicy z brygad remontowych w swej pracy nieraz natrafiali na nieszczelne zawory i nieszczelności w przewodach parowych oraz na niezupełną izolację urządzeń, z powodu czego tracono poważną ilość cennej energii cieplnej.

Wszystko to uwzględnili robotnicy elektrowni na zebraniu załogi, na którym podjęli zobowiązanie uzyskania 274.260 zł. oszczędności w roku bieżącym dzięki racjonalnej gospodarce węglem i energią.

Ale na tym nie wyczerpują się możliwości oszczędzania w elektrowni.

JAK BYŁO W ROKU 1950

Na naradzie, która odbyła się w ostatnich dniach lutego, aktyw partyjny i gospodarczy poddał gruntownej analizie wykonanie planu w roku 1950, a zwłaszcza tę część planu, która wskazywała na kształtowanie się kosztów własnych jednostki wyprodukowanej energii. Jakie wnioski wyciągnąć można było z przebiegu realizacji planu w roku ubiegłym?

Wnioski były takie: przekroczenie planu kosztów własnych 1950 roku wynikało z przekroczenia limitów osobowych, przekroczenia kosztów kapitalnych remontów z nadmiaru godzin nadliczbowych. W dużej mierze wpłynęły na zwiększenie kosztów spowodowane nieszczelnościami zaworów na magistrali parowej straty w przewodach, wynoszące około 14 proc. energii. Jednym z ważnych powodów było również szybkie spalanie się pokładów ruszt. Normalnie pokład rusztowy winien starczyć na kilka lat, a w szczecińskiej elektrowni spalono przeciętnie dwa pokłady rocznie w każdym z kotłów, a koszt jednego pokładu ruszt wynosi 180.000 zł!

To wszystko odbić się musiało na wynikach gospodarczych przedsiębiorstwa i spowodować podwyżkę kosztów własnych o 6 proc.

NIEDOBRY START W 1951 ROKU

Mając te doświadczenia ubiegłego roku i planując produkcję na rok bieżący, kierownictwo elektrowni winnoby uwzględnić wspomniane uchybienia i ustalić konkretne sposoby zapobieżenia im w roku 1951. Oznacza to przede wszystkim likwidację przerostów osobowych, co w dużej mierze dotyczy aparatu administracyjnego, oznacza to słuszne rozplanowanie kapitalnych remontów i przestrzeganie rzeczowego i finansowego wykonania planu. Oznacza to wreszcie usprawnienie urządzeń, uszczelnienie przewodów i izolacji w celu uniknięcia marnotrawstwa.

Można było przypuszczać, że tak żywotne i ważne sprawy przedstawi kierownictwo elektrowni załodze, która zebrała się, aby radzić, w jaki sposób godnie odpowiedzieć na apel bratniej załogi z „Szombierek". Jednakże na zebraniu tym sprawy braków i doświadczeń roku ubiegłego nie zostały postawione we właściwy sposób, mimo, że już w styczniu b. r. przekroczono fundusz płac o 20 proc., ilość zatrudnionych robtników — o 15 proc., — ilość pracowników inżynieryjno - technicznych i administracyjnych — o 20 proc. Mimo, że już w lutym przekroczono zużycie energii na potrzeby własne, że w tym samym miesiącu zużyto również nadmierną ilość węgla, co zostało spowodowane stratami energii cieplnej w urządzeniach, niedostateczna sprawnością kotłów i niewłaściwym pełnieniem funkcji przez niektórych palaczy. I mimo wreszcie, że opóźnienie pracy na odcinku limitów finansowych jest przyczyną tego, że do dnia dzisiejszego nie opracowane zostały techniczno - ekonomiczne wskaźniki na rok bieżący i że brak również dotychczas planu zaopatrzenia na rok 1951.

ORGANIZACJA PARTYJNA WINNA BYĆ ORGANIZATOREM WALKI O WYKORZYSTANIE REZERW

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak poważne rezerwy mamy w naszym przedsiębiorstwie" — mówił Mulawa. Są one rzeczywiście poważne. Konieczne jest również, by w elektrowni szczecińskiej zdali sobie z tego sprawę. I konieczne jest również, by w elektrowni szczecińskiej rozgorzała walka o ich wykorzystanie, by w walce tej brało udział i kierownictwo zakładu, każdy majster i każdy robotnik.

Organizować tę walkę, stać na jej czele, wciągać do niej całą załogę — oto zadanie stojące przed organizacją partyjną elektrowni.

S. P.

We współzawodnictwie 1-majowym rosną nowi ludzie-aktywni bojownicy o pokój

Na budowie Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie robotnicy wyładowują z samochodu terakotę. Układane z niej będą posadzki i wykładane ściany w zakładzie chemii. Trzej przodownicy pracy — Szewczykowski, Falicki i Kolarski — staną właśnie do pracy. Są to młodzi ludzie, ale wysoko kwalifikowani fachowcy i kierownictwo powierza im najbardziej odpowiedzialne odcinki pracy.

Tow. tow. Szewczykowski, Kolarski i Falicki — terakociarze ZBM.

Coraz większe powierzchnie podłogi i szaf wyciągowych pokrywane są tym kwasoodpornym materiałem — płytkami terakoty. Szewczykowski z zadowoleniem patrzy na już wykonany odcinek i rzuca okiem na przestrzeń jeszcze nie pokrytą. Czy uda się wykonać podjęte ostatnio zobowiązanie? Młodzi terakociarze zobowiązali się układać 20 metrów terakoty dziennie zamiast przewidzianych normą 12 m. kw. Aby wykonać zobowiązanie muszą znacznie zwiększyć wydajność swej pracy.

Czesława Kazimierska tokarz Warsztatów Okręgowych TOR

* * *

Czesława Kazimierska ukończyła pracę z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Nie odeszła jednak jeszcze od swej obrabiarki. Trzeba było pozmiatać z niej stalowe wióry, oczyścić ją, przygotować do pracy na jutro, by z rana nie tracić cennego czasu, lecz od razu wziąć się do roboty. Kazimierska robi tak zawsze i dlatego, mimo że jest jednym z młodszych tokarzy w Warsztatach Okręgowych TOR w Szczecinie jest już przodownicą pracy. Wyrabia średnio 300 proc. nowej normy.

A teraz w te gorące dni Czynu Majowego pracuje ze szczególną energią — jej zobowiązanie ma szczególny charakter: ma przetoczyć do 1 maja 8 korbowodów i 12 głównych panewek do trzech traktorów dla spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew" w Kani. Dla tej spółdzielni, która rzuciła wszystkim spółdzielniom woj. szczecińskiego i koszalińskiego dumne wezwanie do współzawodnictwa.

Czuje się więc tokarz Warsztatów Okręgowych TOR w Szczecinie Czesława Kazimierska teraz bardziej, niż kiedykolwiek bojownikiem wielkiej sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego. I rośnie procent wykonania normy w Szczecińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Przyjechała tu na praktykę ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Krotoszynie, gdzie była jedną z najlepszych uczennic.

Wszędzie, gdzie nie spojrzeć, we wszystkich fabrykach, na budowach, na wsi, rosną świadomi obrońcy pokoju walczący o jak największą wydajność. Czyn 1-Majowy, w którym bierze udział cała niemal klasa robotnicza, jest jeszcze jednym czynnikiem, wyzwalającym nowe rezerwy produkcyjne, jeszcze jednym zwycięstwem w walce o Plan 6-letni.

B. K.

Tadeusz Borowski

Za Ojczyznę, za pokój!

Brzemię odpowiedzialności legło na naszych barkach. Koszmar nieszczęścia stoi nam przed oczyma. Wojna zagraża światu i Ojczyźnie. Ojczyzna wzywa nas, byśmy bronili pokoju.

Namiętny, twardy głos narodów podnosi się w obronie pokoju. Setki milionów ludzi osłaniają własną piersią, sercem i rozumem spokojne jutro. Pokój jednoczy ludzkość, narody pragną pokoju. Stanowimy realną, historyczną siłę. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości umiemy nie tylko podnosić supplikacje o obronę przed głodem, zarazą i wojną, umiemy nie tylko błagać o pokój. Umiemy nie tylko czekać na pokój. Potrafimy nie tylko domagać się i żądać pokoju. Potrafimy wywalczyć i utrzymywać pokój!

Nigdy jeszcze, przed żadnym pokoleniem Polaków nie stanęło równie zaszczytne zadanie. Nigdy jeszcze patriotyzm Polaków nie płonął dla równie znicsiej sprawy. Nasze pokolenie może twórczo pracować w wolnej, niepodległej Ojczyźnie. Możemy skutecznie usuwać ucisk i niesprawiedliwość społeczną. Los naszej Ojczyzny związany jest z losem pokoju. W ponurych, ciężkich dniach okupacji faszystowskiej, we wzniosłych, bohaterskich dniach wojny wyzwoleńczej, marzyliśmy o pokojowej budowie naszego kraju. Marzyła się nam Ojczyzna silna, bogata, wyzwolona od ucisku społecznego. O takiej Polsce marzyły tysiące najlepszych synów narodu, którzy ginęli w więzieniach i obozach faszystowskich. O takiej Ojczyźnie marzyły pokolenia reformatorów i poetów: Frycz Modrzewski i Staszic, Kołłątaj i Mickiewicz, Lelewel i Dembowski, Waryński i Orzeszkowa, Róża Luksemburg i Żeromski. Wizja szklanych domów „Przedwiośnia" w naszych oczach wcieliła się w kształt Marieszztatu. Trasy W—Z, nowej, socjalistycznej Warszawy. Stanowimy piękny przykład dla świata. Nasze pokojowe budownictwo zdumiewa narody, budzi szlachetną zazdrość i podziw u przyjaciół, jest zachętą dla uciemiężonych ludów, zawiścią i niedowierzaniem dla wrogów.

Zmora ciąży nad światem. Zmora nowej wojny mąci gorzcą nasze plany pokojowego życia, wciska się w nasz codzienny byt. Ta zmora musi zniknąć sprzed naszych oczu. Nie domagamy się rzeczy niemożliwych, upominamy się o podstawowe prawo człowieka. Chcemy pokoju, a nie wojny, chcemy żyć nie koszmarem, lecz nadzieją, chcemy naszym dzieciom zostawić nie gruzy, lecz kwitnące miasta, sławne rzeki, urodzajne pola, ożywcze lasy, pomniki kultury, sztuki i cywilizacji.

Kiedy to piszę, narody świata rozpoczynają na całej kuli ziemskiej wielką kampanię o podpisanie paktu pięciu mocarstw. Każdy człowiek, obojętnie jakich poglądów politycznych, ma sposobność wypowiedzić się: czy jest za wojną, czy za pokojem. Żądamy, aby wielkie mocarstwa: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Chiny Ludowe i Francja zawarły pakt pokoju, aby wyrzekły się wojny, jako środka załatwiania konfliktów i nieporozumień.

Z gorzkiego doświadczenia wiemy, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, ekshumowanie hitleryzmu zagraża pokojowi świata, oznacza groźbę nowego Oświęcimia, Treblinki i Majdanka.

Walka przeciw bombie atomowej zjednoczyła nasz naród, pokazała siłę i prężność państwa, umiłowanie socjalistycznej Ojczyzny. Warszawa z pamiętnych dni II Światowego Kongresu Pokoju stała się pokojową stolicą świata, symbolem i natchnieniem dla wszystkich ludów. W wielkim głosowaniu narodów o podwaline pokoju, o pakt przyjaźni między mocarstwami, nasz wolny, obywatelski głos zabrzmi z nową siłą. Zapiszemy godnie kartę patriotyzmu, oddania Ojczyźnie, poświęcenia dla sprawy pokoju.

Żądamy Paktu Pokoju między narodami. Chcemy, aby koszmar wojny znikł sprzed naszych oczu już dziś, bez zwłoki. O to będziemy walczyć w imię szczęścia Ojczyzny, pomyślności i wolności narodu, kulturalnej i cywilizacyjnej spuścizny wieków, spokojnego snu naszych dzieci. Nie pozwolimy, żeby je budził świst bomb, warkot pocisków, jęki rannych, przekleństwa matek. Niech je budzi świergot ptaków, szum traktorów, pogodna muzyka radia.

Zjednoczeni w światowym froncie, potrafiliśmy utrzymać pokój przez te wszystkie lata. Potrafimy sprawić, aby ten pokój był trwały, mocny, niezwyciężony!

MINĘŁO BEZPOWROTNIE...

Tragiczne pokolenie

„Jest nas kilka milionów — młodych pełnych sił, rwących się do twórczego, radosnego życia.

My, synowie i córki robotników, synowie i córki inteligencji i zubożałego mieszczaństwa, stanowiący 95 proc. młodego pokolenia, padliśmy ofiarą gasnącego świata...

Pozbawieni możności produktywnego zastosowania sił milionów naszych prężących się do pracy ramion i energii mózgów — staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski".

(Z deklaracji Praw Młodego Pokolenia, opublikowanej w lipcu 1936 roku w organie CKKZM — Komunistycznego Związku Młodzieży—„Głosie Młodych").

Pokolenie tragiczne, pokolenie samotne" — te dwa określenia przywarły mocno do szpalt międzywojennej prasy w odniesieniu do młodzieży. Młodzież, która dziś dla nas jest największym skarbem, którą naród przekształcający się w naród socjalistyczny otacza najczulszą opieką, była przez burżuazję skazana na poniewierkę i nędzę. Młodych wychowała ulica, brudne podwórze, cuchnące schody. Żyli w ciągłej trwodze i obawie, zadając tragiczne pytanie „co będzie dalej?"

„Co będzie dalej?" — „Będzie wszystko tak jak jest", — brzmiała odpowiedź sanacyjnych władców i burżuazyjnych ideologów, w tej liczbie i tych którzy widzieli beznadziejność sytuacji młodzieży, ale mówili — nic się nie może zmienić, takie są prawa życia.

Takie były prawa życia w kapitalistycznym ustroju.

Instytut Spraw Społecznych wydał w 1937 roku książkę pt. „Młodzież Przedmieścia". Jest to jeszcze jeden wstrząsający dokument, z którego przemawiają najbardziej skrzywdzeni i upośledzeni przez burżuazję — przemawiają młodzi.

W warszawskiej dzielnicy robotniczej na Ochocie, przeprowadzono wśród młodzieży ankietę. Wszystkie bez wyjątku odpowiedzi są najpotworniejszym oskarżeniem czasów, w których żyła, są oskarżeniem, pod którym podpisywała się dwu i pół milionowa rzesza młodzieży polskiej, wegetującej z dnia na dzień, bez żadnych perspektyw, bez żadnego życiowego planu.

Na Ochocie głód zagłuszał wszelkie inne pragnienia, głód powodował, że na pytanie: „co byś pragnął robić?" — prawie nie odmiennie padała odpowiedź: „robić byle co, byle na chleb zarobić".

„Jestem nieszczęśliwy — bo jestem głodny" — mówi 18-letni bezrobotny. „Jestem ciągle chora — bo jestem zawsze głodna" — pisze 16-letnia dziewczyna. „Uczyć się już nie chcę niczego, bo czy się coś umie czy nie i tak trzeba z głodu zdychać" — wyznaje niezwykle zdolne robotnicze dziecko, które, mimo trudnych warunków, z samymi piątkami ukończyło szkołę powszechną.

Bezrobocie i nędza wywołują u większości młodych przygnębienie, rezygnację, rozpacz.

„Dawniej lubiłem majstrować, robiłem wózki, aeroplany. Teraz odkąd nie mam pracy, nie mam też usposobienia do tego. Mało wariacja nie przychodzi do głowy"...

A gdy przyjdzie — wtedy prasa lakonicznie petitem donosi"... otruł się ługiem 20-letni Ryszard Nawrocki — bezrobotny; otruł się jodyną 19-letni Stanisław Zalewski — bezrobotny; otruła się ługiem 20-letnia Agnieszka Smolińska— bezrobotna...." („Ruch Młodych" — marzec 1936 r.).

Burżuazja, uznająca wyłącznie siłę pięści i pieniądza, ani myślała podawać ręki słabym, nieszczęśliwym. Musieli się marnować, przepadać, ginąć z nędzy i głodu. To była „naturalna selekcja" w systemie rządzonym bezlitosnymi wilczymi prawami.

* * *

Z 44 młodych ludzi, wypełniających ankiety, rozesłane przez Instytut Spraw Społecznych — 10 osób pracowało... Czy ich los był zadawalający, czy był lepszy?

Położenie młodzieży pracującej nie wiele odbiegało od położenia nie pracujących. To przede wszystkim młodzież ulegała redukcjom i ją najboleśniej dotykały obniżki płac — i tak potwornie niskich.

Pismo „Towarzysz" z roku 1931, wydawane przez KZM przytacza kilka cyfr zaczerpniętych z list płac młodocianych robotników zatrudnionych w warszawskiej fabryce Jarnuszkiewicza:

„Pierwszy rok praktyki — 17 gr. za godzinę; drugi rok praktyki — 22 gr. za godzinę; trzeci rok praktyki — 50 gr. za godzinę".

W każdym nieomal zawodzie, przy każdej pracy burżuazja stosowała, celem powiększenia swych zysków, swoistą taktykę wyniszczania młodych sił. Zamiast praktykantów przyjmowano uczniów, zamiast czeladników — praktykantów, by le taniej, byle więcej „czystego dochodu". Gdy młodociany robotnik nabierał z biegiem lat doświadczenia i nabywał kwalifikacji, czym prędzej wyrzucano go na bruk. Jako zarobnik a robocza musiał ustąpić. Działo się to wszystko w „majestacie prawa", było zjawiskiem powszechnym, było wynikiem wilczej burżuazyjnej moralności, w której nie ma miejsca na uczucie, na uczciwy na ludzki stosunek do człowieka.

Gdy naród zerwał ze swych rąk kajdany, którymi skuwała go burżuazja, gdy mógł wolny decydować o swym losie, miłość do człowieka pracy, szacunek dla człowieka pracy stały się motorem wszelkiego działania. Naród przekształcający się w naród socjalistyczny, naród który kocha głęboko swą młodzież, czyni wszystko, aby jego skarb, jego przyszłość — młodzież — była pokoleniem prawdziwie wolnym, szczęśliwym, radosnym.

JANINA KUCZEWSKA

Nie 3 lecz 10,3 ha buraka...

Kobiety z »Zorzy« stanowczo skrytykowały plan zarządu

W związku z zamieszczonymi artykułami w „Głosie Szczecińskim" dnia 24. III. odbyło się w dniu 28 zebranie kobiet — członkiń RZS „Zorza" w Strzelewie, na którym omówiono sprawę uprawy buraka cukrowego w RZS „Zorza" w Strzelewie. Zebrane kobiety stanowczo skrytykowały plan Zarządu RZS, który przewidywał uprawę 3 ha buraka cukrowego na rok 1951. Kobiety stwierdziły, że posiadają o wiele większe możliwości uprawy buraka cukrowego, niż to zaplanował zarząd. W podjętych indywidualnie zobowiązaniach kobiety — członkinie RZS „Zorza" w Strzelewie zobowiązały się uprawić w roku 1951 — 10,30 ha buraków cukrowych, domagając się od Zarządu RZS „Zorza" zawarcia umowy plantacyjnej z cukrownią w Gryficach nie na 3 ha, a na 10, 30 ha buraka cukrowego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują tow. STANISŁAWA MITASZEWSKA, która zobowiązała się uprawić 0,5 ha buraka cukrowego, ob. HELENA ŁYDZIŃSKA, która pomimo tego, że posiada kilkoro małych dzieci również zobowiązała się uprawić 0,5 ha, oraz ob. WŁADYSŁAWA GAŁECKA i JÓZEFA STEFAŃSKA. W dyskusji kobiety powiedziały: „MY CHCEMY, AŻEBY NASZE DZIECI I DZIECI ROBOTNKÓW MIAŁY DOŚĆ CUKRU, A WSZYSCY KTÓRZY WYSTĘPUJĄ PRZECIWKO NASZYM PLANOM SĄ NASZYMI WROGAMI I POMAGAJĄ PODŻEGACZOM WOJENNYM".

Zebranie odbyło się w bardzo dobrym nastroju i wykazało, że zorganizowane kobiety niejednokrotnie potrafią wykazać zarządom spółdzielń produkcyjnych właściwą drogę i plan pracy.

JERZY STEFANISZYN
Strzelewo, pow. Nowogard
korespondent chłopski

Zaostrzyć czujność i wzmóc aktywność polityczną pracującego chłopstwa w wiosennej bitwie o siew

Opóźniona wiosna spowodowała kilkudniowe przesunięcie terminów rozpoczęcia wiosennych prac polowych. Tych kilka dni, które pozostały do wyjścia w pole, należy wykorzystać dla ponownego skontrolowania, czy wszystko, co jest niezbędne dla sprawnego przeprowadzenia wiosennego siewu, zostało w pełni przygotowane, czy zostali należycie rozstawieni ludzie, czy znają swoje zadania i wiedzą dokładnie, jak z miejsca zabrać się do ich wykonania, czy poczyniono wszystkie kroki, aże by zapoczątkowane na wsi współzawodnictwo pracy dobrze rozwinęło się w okresie siewów, stając się decydującym czynnikiem jak najsprawniejszego i jak najszybszego ich przeprowadzenia. Wnioski wyciągnięte z kontroli trzeba jak najszybciej wprowadzić w życie likwidując ujawnione niedociągnięcia. Nasi indywidualni chłopi, biorący udział we współzawodnictwie w „Siewie pokoju", podejmują zobowiązania przeprowadzenia siewów kłosowych w ciągu 10 dni, nasze spółdzielnie produkcyjne — w ciągu 8 dni, a nawet w ciągu 6 dni. Robotnicy PGR zobowiazują się pracować wg. dokładnie ułożonego harmonogramu. Traktorzyści POM i PGR świadomi, że od nich zależy dotrzymanie terminów, właczają się aktywnie do współzawodnictwa i zobowiazują się podnieść wydajność pracy, przejść na pracę dwuzmianową.

Szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby traktory mogły jak najwydatniej pracować w okresie wiosennej akcji siewnej. Trzeba zlikwidować istniejące niedociągnięcia, przewidywać — mogące wyniknąć w okresie gorących prac polowych i zawczasu im zapobiec. A więc już teraz trzeba zadbać o dostateczny zapas paliwa i niezbędnych części zamiennych, o oświetlenie nocne, o dowóz paliwa dla silników, żywności dla traktorzystów. Trzeba w najdrobniejszych szczegółach przemyśleć marszrutę traktora eliminując niepotrzebne przejazdy.

Niedociągnięcia i trudności mogą być najrożmaitsze. Wszystkie one jednak — niezależnie od tego, co jest ich źródłem: robota wroga klasowego, niedbalstwa w GS, w której zanieczyszcza się ziarno siewne i źle magazynuje nawozy sztuczne, kułaka, który uchyla się od wykonania planu zasiewów, czy też trudności, wynikają z nieudolności, ze złego planowania i przewidywania, lenistwa czy biurokratyzmu — jednako szkodzą, jednako hamują rozmach naszej walki o zwycięskie przeprowadzenie siewu pokoju.

Że te niedociągnięcia nie są urojone świadczy pobieżna nawet kontrola w terenie. Wiele GS w pow. pyrzyckim i innych nie rozprowadziło jeszcze nawozów sztucznych mimo, że popyt na nie w terenie jest wielki. Przed GS w DARGOBADZIU całymi często dniami stoją w kolejce pracujący chłopi i odchodzą z pustymi rękoma, bo prezes spółdzielni gminnej — ptiak i leń, zaniedbuje swoje obowiązki. W GS w STEPNICY zamagazynowano w nieodpowiednim pomieszczeniu poważną ilość nawozów sztucznych, na skutek czego część ich uległa zepsuciu. W PGR KRZYMÓW na dwadzieścia kilka traktorów jest tylko kilkunastu traktorzystów. W pow. gryfickim dotychczas nie został wykonany plan kontraktacji buraka cukrowego. Jedną z głównych przyczyn jest zła praca przedstawicieli cukrowni, którzy zamiast na zebraniach gromadzkich tłumaczyć chłopom zasady kontraktacji, wykorzystują pobyt w terenie dla upijania się. Wypadek taki miał miejsce np. w gromadzie Wojcieszyn. Na 18.III było wyznaczone zebranie gromadzkie, poświęcone kontraktacji buraka cukrowego. Chłopi zebrali się, na próżno jednak oczekiwali przedstawiciela cukrowni gryfickiej, bo ten w tym samym czasie przebywał na libacji u jednego z mieszkańców gromady.

Szczególną uwagę należy zwrócić na działalność wroga klasowego, na próby kułaków zbojkotowania akcji siewnej, zerwania planów akcji siewnej. Te próby szczególnie ostro wystąpiły w okresie zebrań gromadzkich, na których chłopi pracujący analizowali państwowe plany, podejmowali konkretne zobowiązania i włączali się do współzawodnictwa w siewie pokoju. W gromadzie TURZE, pow. pyrzycki, kułacy: GRZYBOWSKI ROMAN I FRANCISZEK MACIEJEWICZ *podjudzali gromadę przeciwko przyjęciu planu zasiewów i kontraktacji.* Takie kułackie wystąpienia miały miejsce również i gdzieindziej. I w niektórych wypadkach na skutek braku czujności udało się kułakom zerwać gromadzkie zebrania, opóźnić przystąpienie gromady do współzawodnictwa. Są i kułackie próby przechwytywania państwowej pomocy przeznaczonej dla małorolnych i średniorolnych chłopów, uchylanie się od pomocy sąsiedzkiej. Tak np. Komisja Rozdziału Kredytów w Nowogardzie przechwyciła 11 podań wniesionych przez znanych bogaczy wiejskich. Kułacy w gromadzie Pomień zaproponowali ażeby za wypożyczenie na 1 dzień konia biedniak odrobił 5 dni. Również w wielu spółdzielniach produkcyjnych, do których na skutek braku czujności przeniknęli kułacy, należy się liczyć z niezawodnymi próbami wyrządzenia szkód, storpedowania sprawnego przeprowadzenia wiosennego siewu przez spółdzielców.

Konieczne więc jest, by nasz aktyw dostrzegał te wszystkie przejawy i wyciągnął z nich właściwe wnioski: zaostrzyć czujność, zaostrzyć ją wobec dywersji wroga klasowego, wobec kułackiej plotki.

Nasz aktyw wiejski, nasze organizacje partyjne, młodzieżowe i społeczne winny wzmagać aktywność pracującego chłopstwa w walce o zwycięstwo w siewie pokoju, winny nieustannie zaostrzać ich czujność. W okresie wielkiej bitwy klasowej, jaką była akcja skupu zboża, dzięki umiejętnemu posługiwaniu się leninowską trójjedyną zasadą oparcia się na biedocie, zacieśniania sojuszu ze średniakiem dla wzmożenia walki z kułakiem, okrzepły nasze organizacje partyjne i rady narodowe. Nasz aktyw wiejski zaktywizował masy pracującego chłopstwa, zabezpieczył wykonanie planów, przy ich udziale złamał opór kułacki, scementował przeciwko wrogom nasze go budownictwa i wrogom naszego chłopstwa całą pracującą wieś.

I obecnie, gdy przystępujemy do bitwy o siew pokoju, ta trójjedyna lehinowska formuła wytycza nam kierunek walki, mobilizowania mas chłopskich przeciwko tym, którzy chcą przeszkodzić nam w realizacji naszych planów gospodarczych, wytycza drogę wzmacniania narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni na wsi.

ANTONI PERŁOWSKI

Na fali Czynu 1-Majowego

Współzawodnictwo zespołowe i indywidualne ogarnia szerokie rzesze chłopów pracujących

Do redakcji naszej wczoraj wpłynęły dziesiątki listów od naszych korespondentów i czytelników, informujących o zobowiązaniach, jakie podejmują pracujący chłopi z terenu woj. szczecińskiego, włączając się w ogólnonarodową akcję Czynu 1-Majowego.

Członkowie RZS „NIESPODZIANKA" w gromadzie Kolki postanowili zakończyć siew zbóż jarych w ciągu 8 dni, a całą akcję wiosenną ukończyć 5 dni przed terminem. Obsługa fermy hodowlanej zobowiązała się uzyskać większy przychówek cieląt, prosiąt i drobiu jak również podnieść wydajność udoju. Polowa brygada kobiec z MARIĄ RAKOWSKĄ na czele podjęła zobowiązanie ukończenia pielenia buraków trzy dni przed terminem.

Jak nas informuje Stanisław Wtorek, podobne zobowiązania podjęli spółdzielcy z RZS „MŁODY PRZODOWNIK".

Spółdzielcy z RZS z Warzynicy im. „OBROŃCÓW POKOJU" podjęli zobowiązania zbiorowe i indywidualne. Wszyscy zobowiązali się podnieść wydajność pszenicy z hektara oraz zakończyć przed terminem wiosenną akcję siewną, a do 16 kwietnia br. oddać do użytku żłóbek. Do 16 kwietnia br. również wyremontowana będzie i oddana do użytku łaźnia i obora dla krów. Indywidualne zobowiązania podjęli: JAN PIEKLUS, WACŁAW DANIŁOWICZ, BRONISŁAW PIETRASIK i CZESŁAW STACHOWSKI. Kobiety zakontraktują dodatkowo 2 ha buraków cukrowych.

Władysław Małecki pisze o zobowiązaniach podjętych przez załogę POM NR 190 w NOWOGARDZIE. Brygadziści POM-u zobowiązali się skrócić czas trwania akcji siewnej z 36 na 28 dni, a traktorzyści CZESŁAW STOJECKI i STANISŁAW DEBSKI zobowiązali się wykonać 1250 i 1300 ha orki średniej.

Chłopi z gromady SWOBNICA w pow. Gryfino zespołowo zlikwidują wszystkie odłogi. Ponadto zobowiązali się naprawić dwukilometrowy odcinek drogi. Gromada Swobnica wezwała do współzawodnictwa sąsiednie gromady z gminy Swobnica i gminy Banie.

Nasz korespondent M. Łazuchiewicz podaje, że KOŁO GROMADZKIE ZSCh w BARLINKU zlikwiduje 22 ha ugorów.

POM-owcy i spółdzielcy razem pracują...

Jak POM w Zieleniewie przygotował się do akcji wiosennej

Załoga naszego POM w Zieleniewie wspólnie z przedstawicielami aktywu powiatowego i agronomami szczegółowo przedyskutowała projekty umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Dopiero w wyniku dyskusji przystąpiliśmy do zawierania umów. Niektóre spółdzielnie, jak np. w KRZĘCINIE i ŻEŃSKU usiłowały niesłusznie dowieść nam, że wystarczy zawierać umowy tylko na samą orkę. Wówczas jednak postaraliśmy się wyliczyć im „czarno na białym", ile mogą stracić, przy tego rodzaju umowie, a ile pożytku przyniosą umowy proponowane przez nas. Członkowie tych spółdzielń oczywiście wyrazili zgodę. W innych spółdzielniach zawieranie umów odbywało się sprawnie. Zatwierdzane one były w każdym wypadku na ogólnym zebraniu spółdzielców, którzy niejednokrotnie jeszcze proponowali pewne poprawki i uzupełnienia, uwzględniane następnie w umowie.

W niektórych spółdzielniach natrafiliśmy na takie trudności: spółdzielcy wzdragali się dostarczyć pomocy do obsługi maszyn. W tego rodzaju wypadkach wyjaśniliśmy, jaka może powstać strata zarówno w dotrzymaniu terminu wykonania akcji wiosennej, jak i ilości zaoranych hektarów. W ten sposób przekonani spółdzielcy zgadzali się z naszymi propozycjami.

Na pewne trudności natrafiliśmy w czasie zawierania umowy w spółdzielni „PRZODOWNIK" w Suliszewie. Kułak — wróg klasowy usiłował nam kłaść kłody pod nogi, przeszkadzając nie tylko w zawieraniu umów, ale także w akcji przystępowania nowych członków do spółdzielni. Zima do niej przystąpiło 18 członków, a obecnie jest ich już 58. Kilkunastu jednak gospodarzy wskutek wrogiej roboty kułaków ciągle jeszcze się waha. Nad tą spółdzielnią postanowiliśmy roztoczyć troskliwą opiekę i wzmóc pracę uświadamiającą, zmierzającą do całkowitej izolacji kułaka-wroga klasowego.

Nasze brygady traktorowe włączyły się ostatnio do wielkiej akcji współzawodnictwa zainicjowanego przez „Wspólny Siew", oraz do AKCJI CZYNU 1-MAJOWEGO. Traktorzyści zobowiązali się wykonać od 150 do 400 ha orki średniej ponad plan w stosunku rocznym, oraz oszczędzać paliwo. Pracę ciągnika postanowili postawić na takim poziomie, by mógł on pracować 2600 godzin bez remontu.

Zobowiązania te rzucili traktorzyści na zebraniach w spółdzielniach, w których będą pracowali. Równocześnie na zebraniach tych spółdzielcy omawiali swoje zobowiązania i swoje plany w związku z szybkim ukończeniem siewów wiosennych. Taki przebieg miało np. zebranie w spółdzielni „WOLA LUDU", oraz „NIESPODZIANKA". W tej ostatniej spółdzielni w tym roku poważne zobowiązania podjęły również kobiety, co stanowi dowód, że w świadomości ich dokonał się poważny przełom.

Nasz zespół przygotowany jest w pełni do wykonania zadań, jakie przed nami stoją. Sprzęt przyczepny przygotowany jest w całości tak, że nawet kilka pługów oddajemy do pracy w innych zespołach POM. Brakuje tylko 14 traktorów, które znajdują się w remoncie w warsztatach TOR w Choszcznie. Na czas akcji siewnej traktory te mają być oddane do dyspozycji POM w Warnicy. Na liczne nasze monity w sprawie przyspieszenia remontu traktorów — TOR w Choszcznie odpowiada, że nie przysłano tam jeszcze 9 silników z warsztatów silnikowych w Szczecinie i Koszalinie, oraz że brak jest niektórych części zamiennych.

Odpowiednie czynniki powinny zainteresować się tą sprawą i przyśpieszyć remont traktorów, niezbędnych w chwili obecnej dla sprawnego przeprowadzenia akcji wiosennej.

3 NASZE BRYGADY WYRUSZYŁY JUŻ W POLE. Magazyny na paliwo są już przygotowane w każdej brygadzie, poza tym mamy zapas paliwa w POM. Przydałyby się nam jednak jeszcze rowery oraz części do motocykli SHL, w sprawie których, jak dotąd, bezskutecznie pisaliśmy do oddziałów „Motozbytu" w całym kraju.

SYLWESTER BĘDZICKI
POM W Zieleniewie

POM-y otrzymują z ZSRR maszyny do sadzenia ziemniaków

Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. bydgoskiego otrzymały ostatnio z dostaw radzieckich 10 nowoczesnych maszyn do sadzenia ziemniaków. Maszyny te, zastępujące pracę kilkunastu ludzi, będą użyte w czasie wiosennych prac w spółdzielniach produkcyjnych.

Poznaniacy przyjechali do Rzęcina

Poznaniaków oczekiwano w Rzęsinie już od dawna. I oto przyjechali. Traktorzyści i fornale po prostu „wychodzili ze skóry", aby jak najszybciej przewieźć ich ze stacji. Razem przyjechało 14 rodzin przeważnie z gospodarstwa Pomorzanice. Przywieźli też ze sobą swego kierownika gospodarstwa. Po kilku dniach zadomowili się i zaczęli wychodzić do roboty.

— No cóż — mówi stary robotnik Myszkowski— człowiek przyzwyczaił się do starego miejsca, zadomowił, z początku to nawet nie bardzo chciało się ruszać, ale teraz to już nie żałuję. Mamy tu piękne mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią i piwnicą, nie będzie nam tu gorzej, niż w poznańskim. Przywyczaja się człowiek.

Gdy wchodzimy do mieszkania młodego traktorzysty Sylwestra Sierszuły, jednego z grupy nowoprzybyłych, ten zciszą głośnik radiowy. Z zadowoleniem zaczyna opowiadać o pierwszych swoich wrażeniach z nowego miejsca.

— I mieszkanie mamy dobre, i do tego jeszcze głośnik radiowy, jest też w gospodarstwie ładna świetlica. Jak tylko przyjedzie więcej młodzieży, założymy koło ZMP. Mamy tu więcej maszyn i narzędzi rolniczych, praca powinna iść dobrze.

— O tym, że można wyjeżdżać do szczecińskich PGR, dowiedzieliśmy się jakie dwa miesiące temu. Pełnomocnik tej akcji mówił nam, że trzeba tu więcej ludzi, by gospodarka szła lepiej, a u nas w poznańskim, ludzi było dosyć. Nam młodym to długo nie trzeba było tłumaczyć; chętnie zgłosiliśmy się na wyjazd do szczecińskich PGR. No bo, jasne: przecież trzeba jakoś im pomóc — myślimy: Ziemi nie zostawimy odłogiem, chleba trzeba Państwu jak najwięcej.

— A ot jakąś gdzinę temu przez radio mówili, że rząd amerykański wypuścił z więzień hitlerowskich zbirów, by ich znowu pchnąć na nasze Ziemie Zachodnie. Myślą, że ludzie przestraszą się ich gdakania, opuszczą ręce i nie będą pracować. Ale nic z tego, tu trzeba właśnie jak najlepiej zagospodarować nasze państwowe gospodarstwa. Już my tu nie na darmo jechaliśmy. Napiszcie, że poznaniacy umieją dobrze pracować, postawimy tu gospodarkę na takim poziomie, że no...

Sierszuła dopiero pół roku jeździ na traktorze. Przedtem pracował w majątku kościelnym. Tych czasów nie lubi wspominać.

— Bieda z nędzą były tam, więcej nic — i macha ręką, jakby chciał otrząsnąć to niemiłe wspomnienie. Gdy przyszedł do PGR zarabiał dwa razy więcej, po kilku miesiącach pracował na traktorze. Teraz czeka niecierpliwie lepszej pogody, aby przygotować ziemię pod zasiew.

Nowemu kierownikowi, Lorkowi, nie podoba się dotychczasowa gospodarka w Rzęsinie. Podwórze w błocie, że można utopić się, wiosna idzie, a obornik jeszcze nie wywieziony. — No, ale to nic — mówi. — Po to przecież przyjechaliśmy, aby pomóc w robocie, ludzie nasi mają wiele chęci, wszystko doprowadzi się do porządku. Tylko szkoda, że przyjechaliśmy tak późno.

Lorek ma rozległe plany na przyszłość. Myśli nie tylko o uporządkowaniu gospodarstwa, ściąga swoich oborowych z Pomorzanic, chce by obora stała się wzorową.

Poznaniaków przybywa coraz więcej do naszych PGR. I niewątpliwie wszędzie, tak jak w Rzęsinie, znajdą serdeczne przyjęcie oraz najlepsze warunki bytowe.

ST. PAW.

Kronika Koszalina

Kino „Polonia" —

„Rozśpiewana dolina, film prod. ru muńskiej. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18, 20, w niedziele i święta o godz. 16, 18, 20.

• • •

Dyżuruje Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 1.

• • •

MUZEUM W KOSZALINIE — ulica Armii Czerwonej 53 — otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta w godzinach od 12—20.

• • •

AMATORSKI ZESPÓŁ TEATRALNY DOMU KULTURY w dniach 31 bm. i 1 kwietnia o godz. 19-ej w Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa wystawi komedię w trzech aktach w adaptacji scenicznej Słotwińskiego i Skowrońskiego, zatytułowaną *„Przyjmujemy o 8.30"*. Sztukę reżyseruje ob. Rymaszewski. Bilety dla świata pracy rozprowadzane są zbiorowo poprzez rady zakładowe. Sprzedaż indywidualna w biurze i kasie Domu Kultury w cenie od 2 zł. do 5 zł.

• • •

WYSTAWA PRAC PLASTYKÓW AMATORÓW — mieści się w małej sali Domu Kultury Zw. Zaw. przy ul. Zwycięstwa 103 (na parterze). Wystawa obejmuje około 150 eksponatów.

Wystawa otwarta jest w dnie powszednie od godz. 13 do 20, zaś w niedziele i święta — od 9-ej do 20-ej. Zamknięcie wystawy nastąpi prawdopodobnie 5 kwietnia. Wyróżnione eksponaty umieszczone zostaną na ogólnokrajowej wystawie prac plastyków - amatorów.

• • •

BADANIA LEKARSKIE DZIECI, wyjeżdżających w czasie wakacji letnich na kolonie oraz półkolonie rozpoczynają się w dniu 1.IV br. Zainteresowani rodzice winni skontaktować się z kierownictwem szkół, do których uczęszczają ich dzieci, lub bezpośrednio z Wydziałem Oświaty przy Prezydium MRN w Koszalinie, gdzie otrzymają bliższe informacje.

Coraz więcej zobowiązań pierwszomajowych

Załoga Zespołu Rybackiego PGR Jamno

wzywa do współzawodnictwa wszystkie zespoły rybackie PGR

Potężnym echem współzawodnictwo pierwszomajowe odbiło się w naszym województwie wśród robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Po przeanalizowaniu możliwości wykonania rocznego planu połowów ryby słodkowodnej **rybacy i robotnicy Zespołu Rybackiego PGR Jamno w powiecie koszalińskim,** włączając się do współzawodnictwa pierwszomajowego, postanowili:

1 poprzez zwiększenie wydajności pracy i lepszą organizację połowów podwyższyć w roku 1951 roczny plan połowów o 12 proc., nie zwiększając przy tym planu odłowów drobnicy.

2 przekroczyć tegoroczny plan zarybienia stawów i jezior o 20 proc. w stosunku do stanu planowanego.

3 obniżyć koszty własne połowów w stosunku do roku ub. o 5 proc.

4 plan finansowy za rok 1951 wykonać w 106 procentach, oraz planowo prowadzić sprawozdawczość.

Przez wykonanie powyższych zobowiązań załoga Zespołu Rybackiego w Jamnie da w roku 1951 naszej gospodarce narodowej dodatkową produkcję rybną wartości ponad 26 tys. zł.

„Drodzy towarzysze i koledzy z zespołów rybackich PGR w Polsce — piszą w swej uchwale rybacy z Jamna — **Wzywamy Was wszystkich do podejmowania podobnych zobowiązań i przyjęcia socjalistycznego współzawodnictwa z nami. Niech każdy dodatkowo złowiony przez nas kilogram ryby, każdy ponadplanowo zarybiony hektar jezior i stawów, każda zaoszczędzona przy połowach złotówka — pomnaża nasze bogactwo narodowe, zwiększa dobrobyt mas pracujących miast i wsi, niech przyśpiesza naszą zwycięską realizację Planu 6-letniego i utrwala pokój".**

ROZSZERZA SIĘ WSPÓŁZAWODNICTWO W SZYBKIM I SPRAWNYM PRZEPROWADZENIU SIEWÓW

Wyrazem entuzjazmu, który ogarnął nasze wsie w przededniu rozpoczęcia siewów jest rozszerzające się współzawodnictwo wśród gromad indywidualnych oraz w PGR.

Do socjalistycznego współzawodnictwa w przedtermiowym zakończeniu siewów przystąpiły **wszystkie gminy powiatu złotowskiego.** W powiecie tym do współzawodnictwa w wiosennej akcji siewnej gmina **Złotów** wezwała gminę **Krajenka,** gmina **Tarnówko** wezwała gminę **Radawnica,** pracujący chłopi z gminy **Łąkie** będą współzawodniczyć w terminowym wykonaniu siewów, planów kontraktacji i zwiększeniu wydajności plonów z hektara z gminą **Gronowo.** Jednocześnie co raz bardziej rozszerza się współzawodnictwo w walce o podwyższenie produkcji roślinnej i hodowlanej między załogami Państwowych Gospodarstw Rolnych.

„Drodzy towarzysze z Zespołu PGR Rogawica — piszą robotnicy rolni z zespołu PGR **GRAPICE — podejmując wysunięte przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą hasło frontu narodowego, zobowiązujemy się na 6 dni przed terminem zakończyć wiosenną akcję siewną. Brygady hodowlane w naszym zespole w ciągu r. b. przekroczą plan tuczu o 5 proc., a plan produkcji mleka o 3 proc. Podejmując nasze zobowiązanie wzywamy Was do współzawodnictwa. Niech nasze współzawodnictwo jeszcze bardziej wzmoże nasze i Wasze wysiłki, niech pomoże uzyskać nam i Wam wyższe plony z hektara, więcej chleba, mięsa i mleka dla ludzi pracy w naszym kraju.**

Zamiast 14 par 24 pary obuwia

Szewc spółdzielni inwalidów w Koszalinie WŁADYSŁAW PATER na naradzie produkcyjnej swego zakładu pracy podjął zobowiązanie następującej treści:

„Ja, Władysław Pater, zobowiązuję się dla uczczenia Święta 1 Maja wykonać swą normę pracy w 171 proc. Pracując ręcznie zamiast 14 par pantofli męskich wykonam do 1 maja 24 pary pantofli I kategorii. Wzywam wszystkich szewców, zatrudnionych w spółdzielniach inwalidów CSI, do indywidualnego współzawodnictwa pracy".

W przededniu wiosennej akcji siewnej

Zespół PGR Białowąs

należy otoczyć większą opieką

Po obu stronach drogi, prowadzącej przez obszerne podwórze gospodarstwa zespołu PGR Białowąs w pow. szczecineckim, stoją w kilku szeregach maszyny rolnicze, siewniki zbożowe i nawozowe, pługi, kultywatory i inny sprzęt potrzebny do wiosennej akcji siewnej. Wszystkie maszyny są wyremontowane i odpowiednio zakonserwowane.

Widząc przygotowany i zakonserwowany sprzęt rolniczy odnosi się wrażenie, że tak gospodarstwo, jak i cały zespół Białowąs są całkowicie przygotowane do akcji siewnej. Tak jednak nie jest.

W starej szopie stoi nie zakonserwowany i zupełnie zabłocony duży „Ursus" na kołach. Obok niego „bliźniaczo" zaniedbany stoi od dłuższego czasu nowy, otrzymany w 1950 roku „Zetor". Błoto można znaleźć nieomal na każdej jego części. Jakkolwiek silnik zetorowski jest na chodzie, to jednak niezbędna jest naprawa całego przodu podwozia. „Zetorem tym jeździł traktorzysta WŁADYSŁAW PAPIEŻ, który, niewiadomo dlaczego w przededniu akcji siewnej otrzymał 14-dniowy urlop wypoczynkowy i traktor zostawił na łasce losu.

W gospodarstwie KAZIMIERZ od 3 tygodni stoi zatarty „Zetor" i nikt dotychczas nie zainteresował się jego naprawą. W warsztatach zespołowych rozebrane są silniki 2 traktorów. Za garażem znajdują się porozrzucane nowe części pługów i nikt nawet nie wie skąd się tam wzięły.

Starszy mechanik zespołowy tow. JÓZEF WINKLER stale zapewniał, że wszystko będzie na czas przygotowane. Swoimi zapewnieniami zasugerował dyrekcję okręgu i zespołu, komitet zespołowy partii i rolną radę zakładową. Uwierzono w słowa, a nikt nie interesował się przebiegiem prac remontowych, ani jej nie kontrolował. W meldunku do Okręgu tow. Winkler podał, że gotowych do akcji jest 38 ciągników. Na tej podstawie zaplanowano przerzut 2 ciągników do innych zespołów. Tymczasem na naradzie w dniu 24 marca, kierownicy gospodarstwa stwierdzili, że na ogólną ilość 56 traktorów, zaledwie 11 jest całkowicie przygotowanych do prac polowych.

— „Zawaliłem" robotę — mówi mechanik zespołowy — ale dam sobie jeszcze radę i do akcji musi stanąć bezwarunkowo 38 traktorów.

Tow. Winkler zapomniał widocznie, że na zespołowej naradzie produkcyjnej w lutym br. również zapewniał, że w akcji czynne będą 44 traktory. Jednak same zapewnienia nie wystarczają. Trzeba konkretnych czynów i pracy

Na zespołowej naradzie produkcyjnej zobowiązano się skrócić czas zasiewów o 2 dni, podnieść wydajność mleka od 1 krowy z 2.600 litrów do 2.900 l., podnieść ilość prosiąt od 1 maciory z 12 sztuk do 14. **Wezwano do współzawodnictwa zespół PGR Grzmiąca.**

O ile jednak brygada hodowlania podjęła konkretne zobowiązania zwiększenia produkcji, w innych dziedzinach produkcji ograniczono się do przyjęcia planu podanego przez okręg PGR nie rozważywszy możliwości przekroczenia go.

W skali zespołu zaplanowano zwiększenie wydajności roślin kłosowych o 7 proc. Na naradzie zespołowej i poszczególnych gospodarstw nie zastanawiano się natomiast (z wyjątkiem Białowąsu) nad możliwością zwiększenia wydajności plonów i nie podejmowano w tym kierunku żadnych zobowiązań. A możliwości takie bez wątpienia są. Nie omówiono również zagadnienia zwiększenia wydajności pracy przez rozwinięcie współzawodnictwa wewnątrzzespołowego, między poszczególnymi gospodarstwami i między brygadami. Nie podejmowano na naradach zobowiązań indywidualnych. Nie zajmowano się sprawą obniżenia kosztów własnych.

Za zaniedbanie naprawy sprzętu, słabe rozwinięcie socjalistycznego współzawodnictwa pracy i podejmowania zobowiązań produkcyjnych oraz brak należytego dopilnowania przygotowań do wiosennej akcji siewnej — odpowiedzialna jest mało aktywna rolna rada zakładowa i organizacja partyjna.

Na zebraniach egzekutywy nie przeanalizowano dostatecznie możliwości produkcyjnych, nie zwrócono uwagi na zwiększenie wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, nie dopilnowano stanu przygotowań traktorów, zadawalając się jedynie optymistycznymi zapewnieniami mechanika zespołu.

Komitet Powiatowy naszej partii winien większą niż dotychczas opieką otoczyć ten zespół. Duży obszar zespołu Białowąs nie posiada sekretarza Komitetu Zespołowego, chociaż etat taki jest przewidziany. Sekretarz KZ. tow. FIGLARZ jest kierownikiem odległego o 7 km gospodarstwa Łeknica, a drugi sekretarz znajduje się w jeszcze bardziej oddalonym gospodarstwie Ort. W tych warunkach organizacja partyjna zaniedbuje zagadnienia produkcyjne, nie może prowadzić właściwie szkolenia ideologicznego i zaniedbuje pracę uświadamiającą wśród robotników rolnych. I na te sprawy winien zwrócić uwagę Komitet Powiatowy w Szczecinku, a wówczas na pewno wiele w zespole zmieni się na lepsze. (R)

ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 183

— Nie, — odpowiedziała Maria, — jestem przez cały czas przy nim.

Olga usiłowała wyczuć puls chorego, lecz nie udawało jej się to — palce nie były posłuszne.

„Jeszcze jedno nieszczęście" — pomyślała z niecierpliwością.

— Zdejmcie, proszę, bandaż z jego głowy, — zwróciła się Olga do Marii. — Moje palce... nie zginają się.

Maria zręcznie zdjęła bandaż. Na skroni Japończyka ciemniała szarpana rana z nierównymi brzegami. Jasne. Trzeba natychmiast oczyścić ranę i zaszyć. Ale jak? Tymi palcami jak z drzewa?

Olga przykryła ranę starym bandażem i rozkazała:

— Zagotować wodę!

Przyłożyła ucho do żółtej, kościstej piersi Japończyka i wysłuchiwała serce. Pięćdziesiąt sześć uderzeń na minutę. Wydostała z torby butelkę ze spirytusem i wyciągnęła ją do Doronina.

— Lejcie mi na rękę i rozcierajcie, — rozkazała. — Rozcierajcie tak, aby... skóra zeszła.

Doronin zaczął rozcierać jej ręce. Lecz Oldze wydawało się, że lituje się nad nią, że boi się zadać jej ból. Dlaczego ten człowiek tak badawczo patrzy się na nią?

Wreszcie Olga poczuła, że ręce są gorące. Spróbowała zgiąć palce. Wszystko w porządku!

— Dziękuję, — powiedziała i postawiła miseczkę z narzędziami na żelaznym piecyku.

Następnie zrobiła zastrzyk z kamfory przemyła ranę riwanolem i obcięła poszarpane brzegi. Nawlokła igłę jedwabną nitką, zaszyła ranę, zasypała streptocydem i nałożyła ciasny bandaż. Uniosła chudą rękę Japończyka i liczyła tętno. Sześćdziesiąt osiem. Nie najgorzej.

Wania z obawą śledził każde jej poruszenie.

— Więcej nic nie trzeba, — rzekła Olga. — Niech poleży spokojne. Nie trwożcie go.

Gdy Olga odeszła od chorego, zauważyła, że mężczyzna, który rozcierał jej ręce, w dalszym ciągu badawczo patrzy na nią.

— Dlaczego tak przypatrujecie mi się? — spytała.

Str. 184 U NAS JUŻ ŚWITA

— Usiłuję przypomnieć sobie wasze imię. Lena... nie, Olga. Prawda?

— Prawda, — odrzekła zdziwiona Olga. — Skąd mnie znacie?

— „Anadyr" pamiętacie?

Olga natychmiast przypomniała sobie wszystko: „Anadyr" ciasne pomieszczenią pod pokładem, swego posępnego sąsiada, który bardzo cierpiał od morskiej choroby.

— Pamiętam, pamiętam! — krzyknęła.

Doronin mocno uścisnął jej rękę.

— Jak dostaliście się tutaj? — zapytał.

— Oj, strasznie było... — odpowiedziała Olga, nie wiedząc jeszcze, czy zapłacze teraz, czy też będzie się śmiać, — zbłądziłam, myślałam, że zamarznę....

— Słuchajcie, towarzyszko, — wmieszał się do rozmowy Zycharew. — A może pozostaniecie w naszym kołchozie? W okolicy jest sześć kołchozów. Przydzielimy wam dom... Bardzo nam są potrzebni tacy ludzie!

Olga uśmiechnęła się szczęśliwa.

Po tym poczęstowali ją świeżą rybą, herbatą i położyli spać. Już zasypiała, gdy nagle słaby szelest zmusił ją do otwarcia oczu. Przy jej wezgłowiu klęczał mały Japończyk.

Następnego dnia rano okazało się, że komunikacja kolejowa nie została jeszcze wznowiona. Kołchoźnicy z Zycharewem na czele, poszli pomóc kolejarzom w oczyszczaniu toru.

Olga przespała osiemnaście godzin. Wasia czuł się już lepiej i rozmawiał po cichu z bratem, który nie odchodził od niego. Olga kategorycznie zabroniła mu się poruszać i Wania czujnie pilnował, aby ten nakaz nie był naruszony.

Gdy Doronin wszedł do ziemianki, Olga po zbadaniu chorego, jadła smażoną flondrę.

— Jak się spało? — zapytał Doronin.

— Spałam prawie dobę, — odpowiedziała z uśmiechem Olga. Siadajcie. Zdaje się, że z chorym wszystko jest w porządku. Za tydzień przywieziecie go do rejonu i zdejmiemy szwy. Zapomniałam was zapytać; czy wy tutaj pracujecie?

(c.d.n.)

Szczecińskie Zakłady Graficzne
Nr zam. 1397 — 31.3.51—A-2-24838

komar
tnie co tydzień

Jan Borski

Siew Pokoju

Strajkuje Paryż, Londyn i Rzym.
Na giełdach wrzawa i niepokój.
A u nas Pierwszomajowy Czyn
Dłoń podaje walczącym o pokój

We Włoszech kwitną pola
Gniewnymi transparentami.
— Ziemi! — lud woła.
— Nie chcemy zbrojeń!
A u nas — do lepszych siewów
Wzywają spółdzielcy z Kani
By wszystkie pola zakwitły pokojem.

Drży Franco. To w Barcelonie
Lud stanął do boju.
A w hucie „Pokój" ogień dniem i nocą płonie.
Widać go w Hiszpanii walczącej o pokój.

Siewcy burzy,
Siewcy wojny,
Siewcy nocy i mroku!
Patrzcie:
Gniewem ludy sieją
I zbierać będą pokój.

Gdy dwóch chce naraz...

W gminie Winniki, pow. łobezki, jednocześnie kontraktują pełnomocnicy krochmalni w Łobezie i Węgorzynie, a w gm. Zerzyno — pełnomocnicy krochmalni w Łobezie i Janikowie. Bałagan ten utrudnia akcję kontraktacji ziemniaka przemysłowego i wprowadza chłopów w błąd.

CHŁOP: Gdy się pogodzicie ze sobą, to mi powiecie, ale dłużej czekać nie będę, jak... do jesieni.

Gwiazda przewodnia

Wznosi się fala zobowiązań 1-majowych. Na koncie naszych osiągnięć wpisujemy dodatkowe tysiące metrów tkanin, tony stali i żelaza, miliony zł. oszczędności.

— Pod tą gwiazdą walczyliśmy o niepodległość, pod tą gwiazdą budujemy w naszej Ojczyźnie socjalizm i pod tą gwiazdą wywalczymy trwały pokój.

Wybuch

Niedawno kardynał USA — Spellman wygłosił przez radio oszczercze przemówienie przeciwko Polsce Ludowej.

(Z prasy)

„Polska — kraj podminowany",
Chełpił się Spellman ubiegłej niedzieli.
Miał rację. Przed Pierwszym Maja
Kraj milionem zobowiązań wystrzelił.

BAR

Ładne kwiatki

— Słyszałeś? W niektórych szczecińskich kwiaciarniach, a między innymi w kwiaciarni przy ul. Bogusława, na kilka dni przed imieninami Kazimierzów i innych Krystyn ceny kwiatów wzrastają o 100 i 150 zł...

— Podobno kwiaty są warszawskie... A czy pachną?

— Owszem: kwiaty — Pogodnem, a ceny — wyraźną spekulacją.

GAŁ

(wg. korespondencji „Cedeka")

Rysunki E. MESSERA

INFORMA - TOŁEK

Nakręcasz 03 i czekasz cierpliwie.

Odzywa się po wielu trzaskach, gwizdach, brzęczeniach i buczeniach oraz po 15 minutach głosik informatorki:

— A czego tam? —

— Przepraszam obywatelkę, proszę numer adwokata Trybunalskiego, mieszka przy ul. Aplikantów 6...

— Aha —

Nie wiesz wszakże co oznacza to „aha", ale nie odłączasz słuchawki, bo a nuż będziesz czekał znów 15 minut.

— Panie szanowny, to taki doktór, co...?

Odpowiadasz uprzejmie, że nie doktór, tylko adwokat, że Trybunalski się nazywa, że przy ul. Aplikantów 6 — i czekasz cierpliwie.

— Panie szanowny — znowu głosik — Praktykantów w Szczecinie nie ma.

Powiadasz, że nie Praktykantów, lecz Aplikantów, ale głosik gwiżdże na twoje uwagi:

— Aha, rozumiem. Fąfalski. Nie, przy Aplikantów nie mieszka taki...

Walisz głową o ścianę, rwiesz sobie krawat i obrywasz lampę oraz ryczysz niedelikatnie w słuchawkę: Trybunalski do stu tysięcy informatorów...

A na to głosik:

— Co pan szanowny taki nerwus? Przecież ja panu z powietrza numeru nie wezmę. Kartkę z adwokatami ktoś mi wyrwał z książki...

Teraz już nie ryczysz, tylko w milczeniu demolujesz telefoniczny wynalazek, zaś słuchawką tak mocno walisz o ścianę, aż łomot budzi kierownictwo Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Szczecinie, które w te pędy ponownie przeszkala miłe dziewczęta z informacji, daje im dobry aparat telefoniczny oraz nową książkę numerów.

O co gwałtownie apeluje psychicznie i telefonicznie wyczerpany:

STAŁY KLIENT.

Niedawno zwołana przez USA konferencja przedstawicieli rządów państw Ameryki Łacińskiej jest jeszcze jedną próbą zaciśnięcia pętli dolarowej na szyi tych narodów.

NIECH SIĘ ZBUDZI DRWAL!

(Pablo Neruda.)

PIRACI!

Załogi kutrowe z Nowego Warpna — rybaków Trzaskowskiego i Tarnopolskiego oraz dwie załogi ze spółdzielczych kutrów TRB 19 i Certa 1 nie zważając na zakaz łowienia ryb w okresie tarła na Jeziorze Dąbskim wdarły się w dniu 29 marca br. na tarłowisko, urządzając pogrom narybku. Jednocześnie trałując rejon połowu piracy zniszczyli sieci innych rybaków.

MAMA—SZCZUPAK: Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem... bo pełno zbójców na drodze.

BOX

1:0 NA NASZĄ...

Załoga Zarządu Portu zobowiązała się zdobyć 1000 odznak „Sprawny do Pracy i Obrony". Jednakże Zarząd Zrzeszenia „Kolejarz", do którego pionu sportowego, należą portowcy przydzielił około 1.500 kandydatom na SPO aż... 22 pary pantofli gimnastycznych.

— Tu ekipa sprawozdawcza „Komara", zainstalowana na stadionie Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" w Szczecinie, skąd nadajemy reportaż ze spotkania między zespołem sportowym Zarządu Portu Szczecin, a Zarządem Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz".

W tej chwili na boisko wbiegają w ślimaczych podskokach gracze Zarządu „Kolejarza". Na ich niebieskich koszulach bieleje napis: „Biurokraci". Portowcy są już na boisku.

Grę rozpoczynają „Biurokraci". Aby nie widzieć ogromnego zapału portowców, pragnących zdobyć 1.000 odznak „Sprawny do Pracy i Obrony" — „Biurokraci" założyli czarne okulary. Jednocześnie „murują bramę", w której leżą gotowe komplety sportowe, jak: trampki i kombinezony, konieczne do uprawiania treningów i dyscyplin na SPO. Na „bramę" przypuszczają raz po raz atak portowcy, usiłując zdobyć upragnione komplety, w szczególności, pantofle. Ale napróżno. Atak po ataku rozbija się o mur biurokratów, którzy zasypują portowców huraganowymi „voley'ami": okólników i zarządzeń. Trymerska piątka napadu przy pomocy łopat wnet usuwa góry papieru z boiska. 250 proc. trymerskiej normy!

„Biurokraci" nie dają za wygraną. Faulują. Na trybunach nieopisany wrzask: sędzia — kalosz! To padają okrzyki pod adresem MKKF, który nie reaguje na niesportowe praktyki „Biurokratów". Sędzia wreszcie dyktuje rzut karny, w wyniku którego „biurokraci" rzucają portowcom w celu zamydlenia oczu 22 pary obuwia...

Na trybunach okrzyki: Grandaaaa!...

Zdopingowani portowcy atakują nieprzerwanie. Pod naporem ich ataków kruszeje obrona. Pada „skoszony w kostkę" bek oraz środkowy pomocnik. W drużynie „Biurokratów" załamuje się znany i przez niektórych uprawiany system gry: „B"... Ale do 1.000 kompletów leżących w bramce, potrzebnych portowcom do zdobycia 1.000 odznak SPO — jeszcze daleko.

Wtem na boisko wjeżdżają cztery dźwigi portalowe, kierowane przez znaną „czwórkę" przodowników pracy z Basenu Górniczego: Rutkowskiego, Tyszkiewicza, Jaworskiego i Kałkowskiego. Stosując system czwórkowy oraz szybkościową metodę—dźwigowi chwytakami rozbijają bramkę i przeładowują komplety na bramkę portowców, zaś „Biurokratów" zgrabnymi zagraniami spędzają wśród entuzjazmu tysiąca portowców — kandydatów na SPO — z boiska. 1:0 na nasza...

Publiczność wygwizduje „Biurokratów", a sędzia odgwizduje koniec meczu.

Na tym kończymy sprawozdanie, podkreślając, że było to jedyne w swoim rodzaju i ostatnie zagranie Zarządu ZS „Kolejarz", i że część naszego sprawozdania nie jest niestety zgodna z przebiegiem meczu, który jeszcze się nie skończył: portowcy upragnionych kompletów jeszcze nie zdobyli.

Życzymy im więc pomyślnego zakończenia gry.

(wg. skargi F. G.)